

Julian Krzyżanowski

O. Kolberg i nasza folklorystyka

Biuletyn Polonistyczny 5/15, 59-62

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. RÓŻNE

O. KOLBERG I NASZA FOLKLORYSTYKA

1. Jedną z charakterystycznych cech kultury dzisiejszej jest żywe i twórcze zainteresowanie się literaturą ludową. W rozmaitych ośrodkach naukowych Europy, Ameryki, Azji i Afryki prowadzi się bardzo intensywne prace nad twórczością ustną, wydaje się okazałe tomy pieśni, bajek, podań, przysłów, zagadek, zbieranych w terenie, ogłasza się zbiory dawniejsze, księgarsko wyczerpane, wydaje się mnóstwo studiów zarówno bibliograficznych, jak interpretacyjnych, dowodzących, iż folklorystyka jest już dzisiaj odrębną i autonomiczną dziedziną nauki o literaturze.

W imponującym tym ruchu przodują dwa kraje, Rosja kadziecka i Stany Zjednoczone, z innych zaś usiłują dotrzymać im kroku Francja i obie republiki niemieckie. By pokazać ogrom pracy tam prowadzonej, trzeba by napisać dużą rozprawę, co dzisiaj zrobić by można bez większego wysiłku, jako że w roku ubiegłym ukazał się imponujący zeszyt czasopisma "Journal of American Folklore" poświęcony folklorystyce na szerokim świecie (Folklore Research around the World). Zamiast tego parę faktów o dużej wymowie. Oto w Rosji kadzieckiej, gdzie ostatnie lata przyniosły mnóstwo rewelacyjnych odkryć w dziedzinie epiki ludów Azji Środkowej, tłumaczy się doskonałą książkę folklorysty włoskiego, Józefa Cocchiara o "Historii folklorystyki w Europie", która w oryginale (Storia del folklore in Europa) ukazała się w r. 1952, w przekładzie zaś w r. 1960. Wybór ten dobrze świadczy o horyzontach naukowych folklorystów rosyjskich, Cocchiara bowiem, uczeń - by dodać nawiasem - B. Malinowskiego, należy dzisiaj do najwybitniejszych przedstawicieli folklorystyki nowoczesnej. Przykład drugi to imponująca bibliografia bajki ludowej pióra S. Thompsona (The Types of the Folktale), wydana przez Fińską Akademię Nauk w głównej serii FFC (Folklore Fellows Communications) w roku 1961. W porównaniu z wydaniem poprzednim z r. 1928 obecne jest trzykrotnie większe od po-

przedniego i przynosi materiały w skali światowej, wśród nich zaś również pewną ilość polskich. A wreszcie, by na tym poprzestać, malutka Pracownia Literatury Ludowej IBL zasypana jest kwerendami z różnych krajów dotyczącymi pieśni, bajek, przysłów, przy czym poszukiwaniom korespondencyjnym towarzyszą inne, osobiste, młodzi bowiem i niemłodzi folklorysty czescy, niemieccy, rumuńscy i in. sięgają do naszych materiałów i pytają o sprawy, na które nie zawsze można odpowiedzieć.

Przyczyna tego jest prosta - nasze dzieła folklorystyczne, zwłaszcza pochodzące z w.XIX, należą do białych kruków bibliotecznych. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa i poza Polską. W ZSRR przed dziesięciu laty (1953) na konferencji folklorystów radzieckich wysunięto konieczność wydania w stu tomach "Swoda russkogo folklora", udostępniającego materiały ogłaszane przed stu i więcej laty a dzisiaj osiągalne jedynie w największych bibliotekach. Jak dotąd, nikłą część tylko tego imponującego programu udało się zrealizować, pełne bowiem wprowadzenie go w życie wymaga dużej dobrze wyszkolonej kadry pracowników naukowych, o których nigdy nie jest łatwo.

Sprawy te są wysoce aktualne dla nas i wiążą się bezpośrednio z nazwiskiem, pracą i dziełem Oskara Kolberga (1814-1890). Niezwykły ten ludoznawca polski poświęcił życie badaniom nad kulturą wsi polskiej i wyniki ich ogłosił w trzydziestu z okładem tomach dzieła, zatytułowanego "Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce" (1857-1890). Przed dwoma czy trzema laty można było oglądać w witrynie antykwariatu warszawskiego komplet 32 tomów Kolberga, ale tylko oglądać, cena jego bowiem wynosiła 25.000 zł, co zresztą nie było sumą wygórowaną, gdy się zważy, iż za tomy oddzielne płaci się dzisiaj 200-300 zł, tom zaś wstępny ("Pieśni ludu polskiego") kosztował około 2000 zł! Dane te trzeba tu przytoczyć, sucha ich bowiem wymowa jest daleko silniejsza od najbardziej nawet kwiecistych słów na temat znaczenia Kolberga i jego "Ludu". Na czym ono polega? Po prostu na fakcie, iż jest to najpełniejsza encyklopedia wiadomości o kulturze wsi polskiej, tak jak przedstawiała się ona w drugiej połowie w.XIX, gdy Kolberg usiłował ją uchwycić i przedstawić.

2. Znaczenie to sprawiło, iż w r. 1960 zapadła uchwała sejmowa, zlecająca Polskiemu Towarzystwu Ludoznawczemu udostępnienie Kolberga w wydaniu wznowionym i odpowiadającym dzisiejszym wymaganiom naukowym. Realizacja tej uchwały wymagała kilku lat usilnych prac przygotowawczych, które poszły w dwu a raczej nawet w trzech kierunkach. Po pierwsze tedy trzeba było udostępnić w podobiznie tomy, które Kolberg wydał za życia, po wtóre ogłosić materiały, które zebrał, których jednak ogłosić nie zdołał, po trzecie wreszcie ukazać jego niezwykle trud choćby na przykładzie jego obfitej korespondencji. Prace te, prowadzone w redakcji wrocławskiej pod kierunkiem profesora Józefa Gajka, od roku 1962 zaś w Poznaniu pod kierunkiem prof. Józefa Burszty, przyniosły dotąd piękny plon w postaci ośmiu tomów "Dzieł wszystkich" Kolberga z "Pieśniami ludu polskiego" na czele. Ponieważ przewiduje się wydawanie tuzina tomów rocznie, w r. 1964 wszystko to, co Kolberg ogłosił za życia, stanie na półkach bibliotecznych w postaci, o jakiej nieustrudzony ludoznawca i marzyć nie mógł, skazany bowiem na dochody przypadkowe, drukował swe tomy gdzie i jak się dało, na papierze lichym, który dzisiaj po latach kilkudziesięciu kruszy się w palcach od zleżenia. Równocześnie zaczynają się ukazywać tomy oparte na "tekach kolbergowskich", a więc materiałach dotąd nie drukowanych a zebranych na Podhalu i Podkarpaciu, w Kaliskiem i Sieradzkim, na Pomorzu; dopełnieniem ich będą studia Kolberga rozproszone w najrozmaitszych wydawnictwach periodycznych, a wreszcie dzieła muzyczne i wspomniana korespondencja, istna kopalnia wiadomości do dziejów naszej etnografii i szerzej, bo kultury umysłowej w. XIX. Rzecz zrozumiała, iż praca nad materiałami nowymi jest daleko trudniejsza od wkładanej w przedruk tomów drukowanych, wymaga bowiem nie tylko wiedzy, którą miał sam Kolberg, ale również znajomości tego wszystkiego, co przyniosła etnografia i folklorystyka w latach sześćdziesięciu, które nas od śmierci twórcy "Ludu" dzielą. Kolbergowi wolno było popełniać omyłki, wydawcy jego puścizny mylić się nie wolno! Kolberg mógł stosować prymitywne metody badania zjawisk, o których mówił, jego wydawca dzisiejszy musi posługiwać się nowoczesnymi metodami naukowymi.

I jedno jeszcze - "Lud" Kolberga, ukazujący się w obrębie lat 1851-1890, stał się encyklopedycznym zbiorem materiałów przeróżnych, zmagazynowanych metodą lamusa, w którym sam zbieracz nie zawsze umiał się zorientować, choć usiłował to robić przy pomocy odsyłaczy i przypisów. Dla czytelnika dzisiejszego lamus trzeba zmienić w łatwo dostępne archiwum czy muzeum, tak by bez większych trudności można było znaleźć w nim poszukiwaną pieśń, potrzebną bajkę czy zagadkę, opis budynku gospodarczego czy wiadomości o takich czy innych zwyczajach lub obrzędach. Cele te redakcja zamierza osiągnąć przy pomocy komentarzy oraz indeksów, umieszczonych w tomach osobnych, które będą się ukazywać począwszy od r. 1963 i staną się kluczem czy przewodnikiem po całości wspaniałej puścizny Oskara Kolberga.

Niezwykle żmudna praca nad nią, prowadzona pod egidą PAN przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, ma - rzecz prosta - podwójne znaczenie, wewnętrzne i światowe. Od wewnątrz stanowi ona poważny wkład w to wszystko, co wiąże się u nas z poczynaniami millenarnymi, na zewnątrz zaś włącza nasz folklor w te poczynania światowe, o których mówiło się tu w pierwszej części obecnych uwag.

Prof. Julian Krzyżanowski
Instytut Badań Literackich

BADANIA NAD PIŚMIENNICTWEM ŚLĄSKIM PROWADZONE W NAUKOWYM OŚRODKU OPOLSKIM (por. Biuletyn Polonistyczny, zesz.10, str.67-70)

Sekcja piśmiennictwa śląskiego oraz Zespół prasoznawstwa Instytutu Śląskiego w Opolu

Sekcja Piśmiennictwa Śląskiego rozpoczęła działalność, pod kierownictwem prof. Bogdana Zakrzewskiego, od połowy 1961 roku. Z początkiem roku 1962 utworzono przy Sekcji Zespół Prasoznawstwa, kierowany przez dra Jana Reitera.

Sekcja Piśmiennictwa Śląskiego i Zespół Prasoznawstwa zajmują się regionalną problematyką kulturalną Śląska (historyczną i współczesną). Zgodnie z planami perspektywicznymi podjęto aktualnie prace badawczo-naukowe w następujących kierunkach: